

MOJE WSPOMNIENIA
Z CZASÓW
OKUPACJI NIEMIECKIEJ.

Wypracowanie

Wiele, wiele przeryliśmy z ręki okrutnego potwora niemieckiego. Nieraz te wspomnienia nasuwają obrazy smutne, pełne różnych okropności.

Pewny nocą obudził mnie jakiś łoskot i blask światła w pokoju. Co to? To samochody niemieckie posuwają się ku wsi zwaną Pardysówką. Co to będzie? Czy to okupacja?... Wyskoczyliśmy obaj z bratem na umywalkę, nad którą było małe okienko i zauważyliśmy w mroku nocy maszynę napętlaną wojskiem. Tęż jedzie tych gadów ziętych śmiercią; jeden, drugi, trzeci, dziesiąty, dwudziesty i. t. d.... Pajęchali... Za chwile wracają puste, bez wojska. Czyby wojsko okrążyło wieś?... Ruwaliśmy z zapartym oddechem. Sakoła ciska złowroga... Co robieć? Czy uciekać?... Rodzice postanowili trwać na miejscu, widzieliśmy bowiem tych co padli w niecałe 200 dni niemieckich. — Koch się dzieje Wola Boża!

O brzasku dnia usłyszelismy strąty. Wykredzimy przed dom i cóż widzimy? Oto prowadzą sprawcy ludki z sąsiedniej wsi: starych, małych dorosłych i dzieci, czerwonych wprost ze snu, bez okrycia, wystraszonych z zawieszonymi oczyma. Patrzą na kościół, do którego się zbliżyli i niezważając na kątów niemieckich padli pod mur m kościelny na kolana, wnosząc ręce do Boga, który tu ukryty w kościółku, patrzy na ich niedolę. Z westchnieniem wotają: „Zlituj się nad nami o Boże! i Ty Matko Najświętsza!” Pełzkiem dalej, słyszą jednak strąty poza sobą — to wyłapywanie ukrywających się. Kioska płonie! Ach! co za widok skropny: pożar! ryk bydła, rzenie kamni, pisk...

dzi, płacz dzieci, wycie psów, ... Trudno wypowiedzieć i opisać ⁵⁰⁰ te okropne ⁷⁰ tragedie. Kierownikiem wyższej ukończywszy swe dzieła wrocą, obławiani miernem nieszczęśliwych biedaków. Krawczy na miasto, pusełli do domów niezdolnych do pracy. Och, z jakiej trwozą, z jakim przerażeniem biegła ta garstka do szluzów, doftych poduszonych, popelonych, wystrelanych ofiar w dniu dzisiejszym. W duszach naszych pozostał na zawsze ten obraz bólu, rozpacz i kroywoty wyrażonej Polakom przez podłych bandytów w niemieckich mundurach.

O, ileż podobnych historii zbrodni niemieckich mógłbym opowiedzieć i opisać. Iny pamiętane dzisiaj, wstrząsają nasze uczucia głębokim smutkiem i żalobą. Lecz kroywoty naszego narodu Bóg sprawiedliwie polierzył.

Uczeń klasy VI Henryk Dotz w Żwirzynie.